

Apel dziecka wg. Janusza Korczaka

Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego czego się domagam. To tylko próba z mojej strony.
Nie bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję – poczucia bezpieczeństwa.
Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko Ty możesz pomóc mi zwalczyć zło, póki jeszcze jest możliwe.
Nie rób ze mnie większego dziecka niż jestem. To sprawia, że przyjmuję postawę głupio dorosłą, żeby udowodnić, że jestem duży.
Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.
Nie chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.
Nie wmawiaj mi, że błędy które popełniam są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.
Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. Czasami mówię to, by przyciągnąć Twoją uwagę.
Nie zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed Tobą bronić i zrobię się głuchy.
Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie zawiedziony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.
Nie zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.
Nie sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.
Nie bądź niekonsekwentny. To mnie ogłupia i tracę całą swoją wiarę w ciebie.
Nie odtrącaj mnie, gdy dręcę Cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić Cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.
Nie wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.
Nie zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.
Nie wyobrażaj sobie, że przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej Ci się nie śniło.
Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem jak trudno dotrzymywać mi kroku w tym galopie, ale zrób co możesz, żeby się udało.
Nie bój się miłości. Nigdy.

